

## Małgorzata Kita

### Kto może być niepoprawny?<sup>1</sup>

Łacińska maksyma głosi: „Cezara nie obowiązuje gramatyka”. Dotyka więc równouprawnienia w dziedzinie posługiwania się językiem. Możliwość odstępstwa od norm językowych dopuszcza współczesny pisarz: „Czy każdy może sobie pozwolić na >>gwizdanie<< na językoznawców? Nie. Ale myślę, że pisarze — w pewnym stopniu — są jak Ojcowie Kościoła, którym jest dozwolone smakować herezję.” (Wańkiewicz M., 1974: *Karafka La Fontaine’a*. Kraków. T. 1, s. 319—320). A współczesny językoznawca amerykański stwierdza: „Un enfant qui produirait absolument n’importe quelle phrase se ferait probablement enfermer si, non seulement ses phrases, mais aussi ses prises de parole et ses silences intervenaient au hasard, de façon imprévisible. D’ailleurs, un individu qui choisit les occasions de parler et les phrases de façon convenable mais qui n’a la maîtrise que de phrases parfaitement grammaticales est, dans le meilleur des cas, un peu bizarre. Certaines circonstances exigent que l’on soit non-grammatical, de façon appropriée.” (Hymes, 1991: 74) [jest to niepublikowana w języku angielskim, a przetłumaczona na język francuski wersja tekstu z 1973 roku. O historii francuskiego tłumaczenia zob. H y m e s , 1991: 7—14].

Obraz takiej jednostki pozostaje w fundamentalnej opozycji wobec konceptu idealnego użytkownika języka, czyli takiego użytkownika, „[...] który należy do całkowicie jednorodnej społeczności językowej i zna swój język w sposób doskonały. Wykorzystując swoją znajomość języka podczas czynnego

---

<sup>1</sup> Artykuł ukazał się w: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Lublin — Polonia*. Vol. XVIII. Lublin 2000, s. 122—131.

zachowania językowego nie podlega on też takim gramatycznie nieistotnym uwarunkowaniom, jak ograniczoność pamięci, rozproszenie uwagi, przerzuty uwagi i zainteresowania oraz błędy (przypadkowe lub systematyczne).” (Chomsky, 1982: 15; pierwodruk ameryk. 1965)

Pytanie, sprowokowane przytoczonymi na wstępie zdaniem, dotyczy właśnie warunków, w jakich użytkownik języka nie musi podporządkować się wymogom języka i // lub użycia języka. Co zwalnia nas z obowiązku bycia poprawnymi?

Aby odpowiedzieć na takie pytanie, trzeba określić, co to znaczy: poprawny językowo? Czy wystarczy tu definicja encyklopedyczna:

**Poprawność językowa** danego tekstu polega na zgodności użytych w nim środków językowych z panującymi w danym okresie normami leksykalnymi, słowotwórczymi, znaczeniowymi, fleksyjnymi, składniowymi, frazeologicznymi, wymawianiovymi i stylistycznymi. Można ją określić jako brak w danym tekście błędów i usterek leksykalnych, słowotwórczych itd. (Urbanczyk, red., 1994: hasło Poprawność językowa)

Warto tu przypomnieć też zaproponowaną przez N. Chomsky’ego definicję (istniejących obok gramatycznych) wypowiedzi mniej lub bardziej „dopuszczalnych”, czyli takich, które są „[...] całkowicie naturalne i natychmiast zrozumiałe bez analizy pisemnej oraz pod żadnym względem niedziwacze lub obco brzmiące” (Chomsky, 1982: 23).

Pytania wcześniej postawione i próby odpowiedzi na nie budzą kolejne pytania: co to jest norma? jedna norma czy wiele norm? jakich? co to jest błąd? typologia błędów? itd.

Współczesne językoznawstwo udowodniło, że w komunikowaniu się ludzi za pośrednictwem języka sama poprawność gramatyczna (równoznaczna w przybliżeniu ze zgodnością z systemem językowym) nie wystarcza. Mówi się o niezbędności — w procesie komunikacji werbalnej — posiadania przez mówiącego kompetencji komunikacyjnej czy jeszcze szerzej: kulturowej, wprowadza się pojęcia również kompetencji socjolingwistycznej, pragmatycznej,

---

stylistycznej, tekstowej. Formułuje się wskazówki i zalecenia właściwego używania języka, już nie tylko dotyczące poziomów foniczno-morfosyntaktycznego, ale też tekstu: słynne maksymy konwersacyjne H. P. Grice'a, zasady grzeczności G. N. Leecha czy R. Lakoff, prawa dyskursu O. Ducrota. Ich popularyzację przynoszą poradniki *bon tonu*, poradniki dotyczące technik i strategii rozmów czy negocjacji. Podaje się zasady poprawnego komunikowania się („Dobra znajomość zasad poprawnej komunikacji powinna, podobnie jak dobre paliwo, sprzyjać sukcesowi komunikacyjnemu”, Nęccki, 1994: 118); są to:

(1) *Poznaj samego siebie*, (2) *Zwróć uwagę na drobiazgi*, (3) *Uwzględniaj chwiejność uwagi każdego rozmówcy*, (4) *Nie formuj przedwczesnych ocen*, (5) *Bądź gotów przyznać się do pomyłki*, (6) *Zwracaj uwagę na sens, a nie na formę wypowiedzi*, (7) *Licz się z uczuciami drugiej strony*, (8) *Nie lekceważ żadnego pytania*, (9) *Różnica zdań może być korzystna*, (10) *Spróbuj przyjąć punkt widzenia swoich oponentów*, (11) *Uważaj na sposób wyrażania niezgody*, (12) *Unikaj udzielania rad*, (13) *Bądź wnikliwym obserwatorem*, (14) *Mówmy w sposób jasny, rzeczowy*, (15) *Okazuj partnerowi szacunek* (Nęccki, 1994: 118—123).

Obserwuje się przekształcenia w dziedzinie kultury języka: „[...] po etapie związków z socjolingwistyką obecnie coraz ściślej wiąże się ona z pragmatyką i zajmuje optymalizacją środków komunikatywnych, staje się właściwie kulturą komunikacji.” (Cegięła, 1996: 27). Pojawia się w niej wymiar etyczny: „Jeżeli kultura języka (a może właśnie ogólniej, metonimicznie — kultura słowa) ma należeć do dziedziny humanistyki kształtującej ogólną kulturę człowieka naszej trudnej epoki, to jako rzecz oczywista narzuca się, jak sądzimy, potrzeba formułowania w jej obrębie ideału i ukazywania wzorców kontaktu językowego, spełniającego m.in. podstawowe wymogi moralne.” (Puzynina, Pajdzińska, 1996: 44). Ale stawia się też prowokacyjne pytanie: „Czy możliwa jest racjonalna kultura języka?” (Bobrowski, 1993). Także kryteria oceny poprawności językowej są problemem dyskusyjnym. Obserwuje się ich dynamikę i zmiany hierarchii, zarówno w oczach językoznawców, jak i laików. Tytuły poświadczają drogę teoretyczną kultury języka: od *Polszczyzna piękna i*

*poprawna, Słowo piękne i prawdziwe, przez Etyka komunikacji do Skuteczność rozmowy.*

Kiedy bada się empiryczne zachowania komunikacyjne człowieka, okazuje się, że wypowiedzi całkowicie poprawne gramatycznie budzą sprzeciw, jeśli nie są respektowane również czynniki o charakterze pragmatycznym. Dzieje się tak, jeśli np. temat i // lub forma językowa nie są dostosowane do charakterystyk socjalno-psychicznych uczestników komunikacji (np. wyznania polityka dotyczące jego życia osobistego w poważnym piśmie politycznym, rozmowa z aktorem o polityce, forma drugiej osoby liczby pojedynczej użyta w rozmowie nie-potocznej), wybrana przez mówiących odmiana języka nie jest dostosowana do pozostałych parametrów elementów aktu komunikacji, nie ma uzasadnienia stylistycznego (np. język potoczny w komunikacji oficjalnej lub naukowej) czy wreszcie „ton” wypowiedzi nie odpowiada tematowi i gatunkowi wypowiedzi;

Przejawy niepoprawności pragmatycznej (czy tylko pragmatycznej?, również gramatycznej) osób publicznych znaleźć można w licznych rubrykach prasowych i zbiorach książkowych czy konkursach typu „Srebrne Usta”. Może być ona jednak w zamierzeniu osoby publicznej składnikiem jej wizerunku:

Zawsze mnie korci, żeby coś beknąć, najlepiej publicznie. W tej naszej zduszonej rzeczywistości publiczne słowo dobrze powiedziane i dotyczące rzeczy istotnych jest niesłychanie ważne. Ono musi budzić strach, złość, nienawiść, ale z czasem wyrabia sobie człowiek opinię niebezpiecznego, bo stać go na powiedzenie czegoś, na co nie stać innych. Ja przy tym mam skłonność do przesady, do ubarwiania, do wygłupu, do takiego showmaństwa, więc wielu ludzi przychodzi na mój występ, a ja staram się ich usatysfakcjonować, m.in. dlatego, że tak wszędzie zaległa się nuda koszmarna, nijakość. („Reporter” 1988, nr 8)

Niedawno nagrał płytę „Bafango cz. 1”. Wkrótce ukaze się część 2. Język jego piosenek, pełen wulgaryzmów, drażni nawet tych, którzy sztuce wiele wybaczą. On mówi, że promuje prawdę, a przeklina, bo jest człowiekiem kulturalnym. [„Elle” 1997 nr 2]

Nawet zamierzona, niepoprawność — gramatyczna czy pragmatyczna — może nie zyskać uznania odbiorców, być wielokrotnie komentowana:

[...] Nie dziwi mnie [...] szczególnie wypowiedź piosenkarki, Agnieszki Chylińskiej, skierowana do nauczycieli, a zakończona soczystym „fuck off”. Miała ona, co prawda, lekkość baka

puszczonego na przyjęciu, ale nie interesują mnie procesy trawienne wokalistki. Martwi mnie natomiast co innego — po pierwsze, dlaczego zwróciła się do swoich nauczycieli po angielsku. Może w ostatniej chwili uznała, że polska wersja tego sformułowania będzie, nawet jak na nią, zbyt śmiała? Po drugie, zmartwiłem się, że sygnalizując swoją znajomość obcego języka, użyła niewłaściwego zwrotu. W kontekście, w którym się pojawił, powinien brzmieć „fuck you”. Gdybym jeszcze uczył, a Agnieszka Ch. była w mojej klasie, wyjaśniłbym jej różnicę, i przy okazji mogłaby już wypowiedzieć się prawidłowo. [...]

[W. M a n n *Szkola*. „Elle” 1997, nr 9]

— Spróbuj jeszcze raz wyjaśnić motywy legendarnego już wystąpienia na wręczaniu Fryderyków. Za Twoim stwierdzeniem: „nauczycielom fuck off” kryły się głęboko uzasadnione emocje?

— Przygotowałam zupełnie inną mowę. Chciałam podziękować wszystkim, którzy pomogli mi zdobyć nagrodę: rodzicom, zespołowi, wytwórni. I w ostatniej chwili zdałam sobie sprawę, że nie muszę publicznie wystawiać laurki ludziom, którzy i tak doskonale wiedzą, ile im zawdzięczam. Postanowiłam „zadedykować” Fryderyka moim nauczycielom. To właśnie oni zafundowali mi największe jak do tej pory upokorzenie. [...] Naprawdę nie mam ich za co kochać!

[„Elle” 1998, nr 5]

Błędy budzą uczucia i reakcje bardzo różnorodne i spolaryzowane. Skala jest rozległa, obejmuje takie postawy:

- **Wrażliwość na błędy i oburzenie** (por. emocjonalną wypowiedź):

To, co się dzieje z ortografią, przechodzi ludzkie wyobrażenie. Nie należę do uważnych i drobiazgowych czytelników, a już w żadnym razie nie czytam z zamiarem polowania na błędy, ale mimowolnie składałem na kupkę gazety z zauważonymi błędami ortograficznymi i któregoś dnia powycinałem i ponaklejałem na papier. Kto ciekawy, może się tym zbiorom przyjrzeć. Można tu znaleźć *bombel* i *buchajki*, *podrużować* i uposarzonych, *chatas* i *podbrudek*, *zapruszenie* i *unużać*, a nawet *wójka*. Coraz bardziej szerzy się maniera stosowania dużych liter w tekstach hasłowych. Notorycznie powtarza się pisownię *beszcześcić*. Nie wiem, czy znajdę kiedyś poprawną pisownię wyrazów *mżyć* i *snadź*, bo przeważnie spotykam *mrzyć* i *snac*. (I b i s W r ó l e w s k i, 1996: 258)

- **Relatywizm**

„Doskonalenie pracy ideowo-wychowawczej, stałe wzmacnianie jej rytmu, pogłębianie ich treści staje się zatem dziś bardziej niż kiedykolwiek szczególnie ważnym składnikiem systemu naszych działań służących dynamicznej realizacji rozwoju Polski, jedynej drogi wiodącej do urzeczywistnienia naszych aspiracji i interesów.”

Taki sposób mówienia i pisania jest znacznie groźniejszy społecznie niż sporadyczne błędy gramatyczne lub ortograficzne. Jeżeli bowiem ktoś napisze reportaż przez „rz” albo powie „temu dniu” zamiast „tego dnia”, zostanie to uznane przez znaczną część odbiorców za przejaw rażącego braku w jego wykształceniu. Prawda, że taki wniosek może ośmieszyć całą wypowiedź, zmniejszyć jej wiarygodność, ale nie przeszkodzi temu, że odbiorca pomyśli bądź to o reportażu, bądź to o dniu. Kiedy się jednak czyta o „stałym wzmacnianiu rytmu pracy ideowo-wychowawczej”, nie sposób myśleć o niczym sensownym. (P i s a r e k, 1986: 166)

- **Liberalizm** (nasuwa się tu słynna formuła Jurka Owsiaaka *róbta, co chceta*)

Język każdego człowieka jest jego osobistą inwencją. (K r ą p i e c , 1985) [za: G r a b i a s , 1991: 47]

[...] Słownik czy poradnik ortograficzny powinien być opracowywany przy założeniu, że zawarte w nim wskazania szczegółowe są formułowane na własną odpowiedzialność autora. Użytkownik — w zależności od chęci i stopnia własnej świadomości — może się zaleceniu podporządkować lub nie. Ostateczną instancją jest on sam: oczywiście jeśli chce poprawnie pisać po polsku, musi respektować normę w tym zakresie, w jakim jest ona rzeczywiście ustalona (i oczywiście słownik musi ją pokazywać). A jeśli nie chce i świadomie odstępuje od normy, to ma do tego prawo. (S a l o n i , 1996: 81)

## • Tolerancja „wymuszona”

### • względami „obiektywnymi”

Używanie języka w ożywionej rozmowie, w dłuższym przemówieniu, w tekście ustnym lub pisany z intencją artystyczną, odchyła się mniej lub więcej od przeciętnej normy. (C o h e n , 1956: 18)

Włączenie do niej [do kategorii odchyłeń — M.K.] poza pospolitymi błędami gramatycznymi — którymi się niewielu teoretyków interesuje — niespójności, sprzeczności, nielogiczności, wieloznaczności pozwala odnajdywać odchylenia niemal w każdym konkretnym akcie mowy. Trudno usłyszeć tekst wolny od „skazy” nieprzeciętności, wolny od przekroczeń normy przeciętności systemowej. (P i s a r k o w a , 1978:163)

[Z diagnozy kształcenia językowego w szkole i jej rezultatów wynika wniosek:]

Rugowanie treści językowych ze szkół średnich (lekcje językowe jako wyjątki od reguły, zaniechanie pisania wypracowań klasowych oraz ich korekty, liberalizacja wymagań ortograficznych i interpunkcyjnych, zaniechanie osobnych ćwiczeń ortofonicznych oraz brak ćwiczeń poprawnościowych w dłuższych wypowiedziach ustnych itd.), w szkole podstawowej zaś prawie całkiem „martwa gramatyka” — doprowadziły do „wymuszonego” sankcjonowania przez polonistów bylejakości w pisaniu i mówieniu uczniów. Przyczyny tego stanu rzeczy są tyleż skomplikowane, co oczywiste. (C h r z ą s t o w s k a , P a t r z a ł e k , 1998: 56)

### • względami teoretycznymi

Jako przykład tej postawy wykorzystam założenia teoretyczne „kształcenia komunikatywnego” w glottodydaktyce. Cele nauki i wymagania stawiane uczącym się zmieniają się w zależności od rozumienia tej metody (zob. K o m o r o w s k a , red., 1988: 16—20). Już w momencie formułowania celów nauczania komunikacyjnego odrzuca się idealistyczny maksymalizm i zakłada się, że w warunkach dydaktycznych nie jest możliwe pełne opanowanie języka (cokolwiek by ono oznaczało); dokonuje się pewne obniżenie wymagań dotyczących pełnego rozwoju kompetencji językowej. Akcentuje się zatem wagę skuteczności wypowiedzi i umiejętności porozumiewania się w danej sytuacji, nawet kosztem pewnych błędów (choć dąży się, by było ich możliwie jak najmniej).

### • „Fatalizm” (*errare humanum est, nie myli się, kto nie robi nic*):

[...] błąd jest nieodłącznym czynnikiem każdego procesu uczenia się, a więc — także i uczenia się języka obcego. A jako taki przestaje istnieć w chwili, gdy uczący się danego języka nabędzie dostatecznej umiejętności, czyli kompetencji językowej. Toteż wśród glottodydaktyków i

metodyków zdania są podzielone co do celowości badań nad wyeliminowaniem błędów z procesu uczenia się. (Maleszewska-Lipińska, 1987: 349)

Jest rzeczą oczywistą, że dziecko uczy się języka ojczystego podejmując próby posługiwania się nim, w czasie których pojawia się wiele błędów. Skoro tak, to wymaganie, by uczący się języka obcego postępował zawsze bezbłędnie, wydaje się pozbawione podstaw. (Allen, Corder, Davies, red. 1983, t. 1: 324)

Spróbujmy wskazać okoliczności, kiedy niepoprawność w komunikacji językowej może być społecznie akceptowana i stać się atutem mówiącego. Dzieje się tak wówczas, gdy mówiący należy do takich kategorii, jak DZIECKO, CUDZOZIEMIEC lub POSTAĆ CHARYZMATYCZNA, a przynajmniej ZNANA (por. wykład *O sławie* w: Kołakowski, 1998). Wówczas niepoprawność wzbudzi reakcje pozytywne, takie jak życzliwość, wyrozumiałość, uśmiech, podziw dla niekonwencjonalności:

O tekstach dziecięcych można powiedzieć, że obfitują w wypowiedzenia o zachwianej strukturze. Jednym razem brak równowagi zauważalny jest w płaszczyźnie morfologicznej, innym razem w płaszczyźnie leksykalno-znaczeniowej. Wiele pomieszania dostrzec można w walencji słów, pewne powikłania mają charakter stylistyczny. Wzięte razem lub z osobna nie są w stanie uczynić większej „szkody” w komunikacji, poza tą może, że z racji swej znacznej komiczności odciągają odbiorcę od istoty przekazu, sedna sprawy — głównego poręczyciela różnic między sposobem wypowiadania się wszystkich zaangażowanych w rozmowę, szczególnie różnic w stosunku do języka dorosłych. (Boniecka, 1995: 265).

Przedstawiając wypowiedzi dziecięce, Barbara Boniecka stwierdza w rozdziale pod pełnym ciepłym wyrozumiałości tytułem *Mówię, jak potrafię*:

„niewątpliwie odbijające strukturę myśli dziecięcych, ich własne widzenie świata oraz silną dążność do precyzyjnego i subtelnego wyrażania zauważonych niezwykłości i różnaitości, nie wywołują w dorosłym odbiorcy sprzeciwu, protestu czy niechęci, mimo że są w stosunku do jego form komunikacyjnych wyjątkowe.” (Boniecka, 1995: 271)

Tolerancja wobec błędów cudzoziemca zależy od tego, jaka w danym społeczeństwie jest jego rola społeczna. Pozostaje też w związku z postawą otwartości wobec drugiego (tu: cudzoziemca). Szowinizm w tym przypadku wywołuje postawę nieprzyjazną: *skoro przyjechał do nas, to powinien znać nasz język* i złośliwą kpinę z mówiącego; zwraca się wówczas przesadną uwagę na

wąsko rozumianą poprawność językową, a nie na treść wypowiedzi i intencję komunikacyjną mówiącego.

W przypadku osób publicznych ich niepoprawność może też stać się elementem walki, gdzie jako broń wykorzystuje się ośmieszanie przez cytowanie wypowiedzi niepoprawnych. Kpina lub drwina z niepoprawności może być sankcją bolesną. Jakkolwiek szczególnie politycy uzasadniają swoje lapsusy językowe, to cena, jaką osobom publicznym przychodzi za nie płacić, bywa wysoka. Cytowane przez prasę, dają wprawdzie możliwość istnienia w świecie medialnym, ale też — ukazując się w zbiorach typu *Le Grand Méchant Bétisier* (Duhamel, 1991, 1992) lub w konkursach „Srebrne Usta” czy rubrykach typu „Pan Prezydent opowiedział”, „Usta — Usta”, „Myśl miesiąca” — ośmieszają autora.

Sfery komunikacyjne, gdzie niepoprawność jest dopuszczalna i nie niesie dla mówiącego ryzyka sankcji, stanowią:

**język potoczny**, tu bowiem interakcyjność kontaktu między rozmówcami i uwarunkowania sytuacyjne sprzyjają akceptacji ewentualnej niepoprawności; językoznawcy mówią zresztą nie o niepoprawności, lecz o normie innego wymiaru (np. ostatnio przypomniana m.in. przez A. Cegiełę (1996) norma wzorcowa vs norma użytkowa komunikacji; zob. wcześniejsze prace poświęcone zróżnicowaniu normy językowej: Kurkowska, 1977; Markowski, Puzynina, 1993; Miodek, 1993; Bugajski, 1995; Bugajski, red., 1995). Warto przytoczyć też wypowiedź J. Warchali o języku potocznym, którego istota tkwi w głębokim zanurzeniu sytuacyjnym i daleko idącej nieprzewidywalności struktury tekstu:

Używając sformułowania *nieprzewidywalność struktury* świadomie unikam takich wartościujących określeń jak wadliwość, eliptyczność, redundantność, dewiacyjność, niegramatyczność, ubogość, niedostatek etc. Są one najczęściej łączone z językiem potocznym i świadczą o pewnej bardzo charakterystycznej tendencji panującej wśród językoznawców — tendencji do postrzegania tekstów mówionych przez pryzmat tekstów pisanych. (Warchala, 1995: 99)



**język artystyczny**, gdzie negowanie norm wiąże się głównie z takimi zjawiskami, jak kreatywność, nowatorstwo, awangardowość, ale przypomnijmy tu też np. postać Forresta Gumpa, bohatera typu *savant idiot*, w którego konstrukcji ogromny udział ma błąd językowy, jak również postaci ze świata kabaretowego Jacka Fedorowicza (Fedorowicz, 1977);

**język reklamy**, której twórcy programowo postulują niepoprawność zamierzoną; pozostaje jednak kwestią otwartą, czy oczywiste błędy z różnych poziomów w niej występujące zawsze są zamierzone (por. Wróblewski Ibis, 1996: 259; Brańczyk, brw.: 88; Białecki, 1998: 34).

Granice niepoprawności wyznacza komunikatywność i skuteczność wypowiedzi; taką postawę przyjmuje się w ostatnich latach zarówno w dydaktyce języków obcych, jak i badaniach języka mówionego czy kulturze języka:

Niepoprawność gramatyczna tak częsta w przykładach [...] nie przeszkadza w zrozumieniu znaczenia intencjonalnego cytowanych dzieci. (Boniecka, 1995: 251)

[Dzieci] dążą w swej mowie do bycia skutecznymi, pragnę objawiać swoje kompetencje, zabiegają o swoją językową niezależność. (Boniecka, 1995: 252)

Aby umożliwić posługiwanie się językiem w sposób komunikacyjny, musimy najpierw nauczyć zwrotów i struktur, za pomocą których uczeń będzie budował swą wypowiedź. Zwroty te i struktury użyte muszą być na tyle poprawnie, by komunikacja w ogóle mogła zachodzić, co oznacza stałą eliminację błędów. Komorowska, red., 1988: 31)

Aby osiągnąć cel wypowiedzi, jej nadawca — jak stwierdziliśmy — może przekraczać granice normy, a nawet granice normy i systemu, tworząc innowację. (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz, 1986: 21)

[...] zjawisko kreatywności językowej należy wiązać ze skutecznością wypowiedzi i z udziałem świadomości w konstruowaniu jej. Zatem językowo sprawnym jest ten, kto buduje wypowiedzi skuteczne, kreatywnym zaś — kto wypowiedzi skuteczne buduje świadomie. (Grabias, 1991: 56)

Te opinie o dopuszczalności błędów, w których daje się prymat komunikatywności nad poprawnością (= nieobecnością błędów), stanowią o akceptowalności tekstu dziecka lub cudzoziemca i sprzyjają wyrozumiałości wobec jego inności. Przeczytajmy tekst napisany przez dorosłego obcokrajowca:

### Moje wrażenia z filmu „Faustyna”

Była kiedyś mała dziewczynka. Żyła gdziekolwiek w Polsce na wsi. Lubiła kwiaty, muzykę i wesołych ludzi. Młoda Faustyna biega w filmie przez łąk zioła. Słońce zajdzie otoczone czerwoną zorzą wieczorną i zanika za horyzontem. Kamera symuluje widnokąg dziewczyny. Faustyna przyjdzie na imprezę wiejską i tańczy wśród ludzi. Nagle ma objawienie. Przed tłem słońca widzi chodzącą sylwetkę człowieka. On zbliża się. Światło pochodzące z niego razi oczy Faustyny. Operator filmowy filmuje tę scenę z poziomu ziemi. Widać duże oczy Faustyny. Po skręceniu kamery reżyser pokaże twarz Jezusa. Widzowie widzą cierpiącego człowieka. W następnej scenie gra dorosła Faustyna. Jest tymczasem zakonnica i młodą, ładną i obyczajną kobietą. Dorota Segda w tej roli ma piękną, dobroczynną i niewinną twarz. Dużo pięknych, wspaniałych obrazów — pokazuje reżyser — z życia Faustyny. Podkreślił to piękną melodią. Film nie pokazuje wad. Faustyna jest w filmie zawsze pobożna. Film jest dla starych ludzi. Faustyna jest w filmie idealną. Zjawienie Jezusa realizowane jest bardzo interesująco. Faustyna umiera piękna jak zawsze. Muzyka przeszkadza żałobie. Widzowie idą ze łzami w oczach z kina. Film „Faustyna” jest pomnikiem dla Faustyny. Film jest ważny i ciekawy dla katolików. Niewierzącym trudno rozumieją zamysł filmu. („Wiadomości Letniej Szkoły” 8 sierpnia 1995. Katowice—Cieszyn)

W tekście tym występują w znacznym nagromadzeniu niemal wszystkie typy błędów. Czy zmniejszają one, ograniczają lub uniemożliwiają zrozumienie wypowiedzi? Można je było, oczywiście, wyeliminować w procesie redakcyjnym, przy aprobacie autora. Uznano jednak jego prawo do tekstu, w tym prawo do błędu.

Odpowiedź na pytanie postawione w tytule może wskazywać na pewne grupy użytkowników języka, którym pozwala się być niepoprawnymi w domenie posługiwania się językiem. Jednak wydaje się, że problemem w komunikacji werbalnej przestaje być błąd (i jego mechanizmy czy uzasadnienie), popełniony odruchowo lub świadomie. Można go nazywać eufemistycznie lub stosując litotę: *uchybieńie, usterka, przejęzyczenie, lapsus, omyłka, ułomność frazeologiczna*, „nieprzewidywalność struktury” (W archala, 1995), „erupcja innowacyjnych form i znaczeń w tekstach dziecięcych” (Boniecka, 1995: 265), „dysharmonia stylistyczna” (Lewicki, 1996: 120) itd. Teoria „errologiczna” ma bogatą literaturę. Problemem obecnie zaczyna być to, że niepoprawność, zarówno gramatyczna, jak i tekstowa lub pragmatyczna — nieświadoma lub

będąca zamierzoną grą z językiem lub odbiorcą — przez odbiorców przestaje być zauważana.

### Literatura cytowana

- Allen J. P. B., Corder S. P., Davies A., red., 1983 [pierwodruk ang. 1975, Oxford University Press]: *Kurs edynburski językoznawstwa stosowanego*. T. 1, 2. Warszawa.
- Białecki I., 1998: *Alfabetyzm funkcjonalny. Kultura tworzenia i wykorzystywania informacji*. W: W. Miodunka, red., *Edukacja językowa Polaków. II Forum Kultury Słowa*. Kraków.
- Bobrowski I., 1993: *Językoznawstwo racjonalne. Z zagadnień teorii językoznawczej i metodologii opisów gramatycznych*. Kraków.
- Bobryk J., 1995: *Jak tworzyć rozmawiając. Skuteczność rozmowy*. Warszawa.
- Boniecka B., 1995: *Pragmatyczne aspekty wypowiedzi dziecięcych*. Lublin.
- Bralczyk J., brw: *Język na sprzedaż*. Warszawa.
- Bugajski M., 1995: *Praktyczne i teoretyczne zastosowanie pojęcia „norma językowa”*. W: *Kultura języka dziś*. Poznań.
- Bugajski M., red., 1995: *Norma językowa w polszczyźnie*. Zielona Góra.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz, 1986: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*. Warszawa.
- Cegieła A., 1996: *Norma wzorcowa i norma użytkowa komunikacji we współczesnej polszczyźnie*. W: J. Miodek, red.: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny. Forum Kultury Słowa Wrocław 1995*. Wrocław.
- Chomsky N., 1982 [pierwodruk 1965, the Massachusetts Institute of Technology]: *Zagadnienia teorii składni*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź.
- Chrzastowska B., Patrzalek T., 1998: *Jakiej reformy kształcenia językowego potrzebuje szkoła?* W: W. Miodunka, red., *Edukacja językowa Polaków. II Forum Kultury Słowa*. Kraków.
- Cohen M., 1956 [pierwodruk franc. 1950, Paryż]: *Język, jego budowa i rozwój*. Warszawa.
- Duhamel J., 1991, 1992: *Le grand méchant bêtisier*. Paris.
- Fedorowicz J., 1977: *Język urzędniczy motorem (?) niedorozwoju (fragmenty)*. „Socjolingwistyka” 1. *Polityka językowa*.
- Handke K., Dalewska-Greń H., red. 1994: *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*. Warszawa.
- Grabias S., 1991: *Pojęcie sprawności językowej*. „Socjolingwistyka” 11.
- Hymes D., 1991: *Vers la compétence de communication*. Paris.
- Kołakowski L., 1998: *Mini-wykłady o maxi-sprawach jak: O WŁADZY O SŁAWIE O KLAMSTWIE O TOLERANCJI O PODRÓŻACH O CNOCIE O ODPOWIEDZIALNOŚCI ZBIOROWEJ O KOLE FORTUNY O WIELKIEJ ZDRADZIE I INNE*. Kraków.
- Komorowska H., red., 1988: *Ćwiczenia komunikacyjne w nauce języka obcego*. Warszawa.
- Kurkowska H., 1977: *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne polszczyzny*. W: „Socjolingwistyka” 1, Katowice.
- Lewicki A. M., 1996: *Styl oficjalny i styl potoczny w reklamie*. W: J. Miodek, red., *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Wrocław.
- Maleszewska-Lipińska G., 1987: *Błąd językowy i jego źródła w powiązaniu z teorią transferu oraz interjęzyka*. „Lubelskie Materiały Neofilologiczne” 1984. Lublin.
- Markowski A., 1992: *Polszczyzna końca XX wieku*. Warszawa.
- Markowski A., Puzynina J., 1993: *Kultura języka*. W: J. Bartmiński, red., *Współczesny język polski*. Wrocław.
- Miodek J., 1993: *O normie językowej*. W: J. Bartmiński, red., *Współczesny język polski*. Wrocław.
- Miodek J., red., 1996: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny. Forum Kultury Słowa. Wrocław 1995*. Wrocław.
- Miodunka W., red., 1998: *Edukacja językowa Polaków. II Forum Kultury Słowa*. Kraków.

- Nęcki Z., 1994: *Negocjacje w biznesie*. Kraków.
- Pisarek W., 1986: *Słowa między ludźmi*. Warszawa.
- Pisarek W., Zgórkowa H., red., 1995: *Kultura języka dziś*. Poznań.
- Pisarkowa K., 1978: *Odchylenie twórcze w języku potocznym*. W: *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk.
- Puzynina J., Pajdzińska A., 1996: *Etyka słowa*. W: J. Miodek, red., *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Wrocław.
- Saloni Z., 1996: *Głos w sprawie prawnej ochrony języka*. W: J. Miodek, red., *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Wrocław.
- Urbańczyk S., red., 1966: *Polszczyzna piękna i poprawna*. Wrocław.
- Urbańczyk S., red., 1987: *Słowo piękne i prawdziwe. Materiały kongresowe*. Warszawa.
- Urbańczyk S., red., 1994: *Encyklopedia języka polskiego*. Wrocław—Warszawa—Kraków.
- Warchala J., 1995: *Interakcyjna koncepcja badań języka potocznego*. W: *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*. T. 2. Łódź.
- Wróblewski Ibis A., 1996: *Polszczyzna nam się kundli*. W: J. Miodek, red., *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Wrocław.